

BIULETYN informacyjny

WYDANIE CODZIENNE

WARSZAWA
NIEDZIELA
20 sierpnia 1944 r.

ROK VI Nr. 57-265

Z Komendantem Monterem

Na czołowych liniach walki

Prawie codzień Komendant Monter odwiedza poszczególne odcinki walk warszawskiego frontu. Przeprowadza inspekcję terenów, które z tych czy innych względów uznaje za szczególnie ważne. Kontroluje pracę dowódców. Wydaje na miejscu zarządzenia. W rozmowach z żołnierzami i ludnością zbiera materiał informacyjny. Uzyskałem pozwolenie towarzyszenia Komendantowi w czasie jednego z jego „wypadów".

Jest przedpołudnie. Szybkim krokiem mijamy ulice. Na czele naszego czteroosobowego zespołu — komendant. Idzie energicznym krokiem, pod osłoną barykad prędko mija ostrzeliwane przecznice. Bez chwili wahania posuwa się labiryntem podziemnych przejść: widać że doskonale zna topografię terenu, że nieraz tu już bywał.

Niekiedy mijany wartownik uprzedza nas: „Ostrożnie, obstrzał" Komendant pochyla się wówczas i przechodząc z szybkiego marszu w krótki skok, przebywa zagrożoną przestrzeń.

— Na początku — mówi do mnie podchorąży, towarzyszący Komendantowi — próbowałem iść w czasie tych wypraw pierwszy, penetrując drogę przed Komendantem. Był jednak z tego niezadowolony.

Coraz mniej ludzi na ulicach. Coraz więcej opuszczonych domów z pustymi otworami okien. Coraz częściej wartownicy uprzedzają: „Ostrożnie, obstrzał". Częściej trzeba wymijać świeżo tej nocy powstałe zniszczenia.

„NA WSPANIAŁYM PUNKCIE OPORU".

Wreszcie jesteśmy. Jesteśmy w budynku Poczty Dworcowej na rogu Al. Sikorskiego i ul. Żelaznej.

— Jest to wspaniały punkt oporu — zwraca się do nas Komendant. — Wspaniały, zarówno ze względu na poziom żołnierski oddziału, który tu walczy, jak również ze względu na rolę, jaką ten punkt spełnia, paraliżując jedną z głównych dróg przelotowych Warszawy.

W kilkanaście minut potem, gdyśmy weszli na górne piętra gmachu i rozejrzeliśmy się poprzez szpary strzelnic po otoczeniu — zrozumiałem określenie Komendanta. Gmach Poczty Dworcowej stoi okrakiem nad torami linji kolejowych, wybiegających z Dworca Głównego na zachód. Ogień naszej broni trzyma w szachu całą wiązkę torów z obu stron budynku oraz wiadukt przerzucony przez te tory na wysokości ul. Żelaznej, a także Al. Sikorskiego i pl. Starynkiewicza.

— Nie może tu przejść póki my jesteśmy. żaden pociąg. Nie przejedzie bezpiecznie Alejami żaden samochód, nie przejdzie żaden oddział. Wymarła droga — uśmiecha się dowódca Poczty

Korzystam z kilkudziesięciu minut, w czasie których Komendant omawia sprawy służbowe i zwiedzam gmach. Cóż za dziwaczne widowisko! W pokojach i salach nad torami olbrzymi chaos zniszczenia: ściany posiekane gęsto odłamkami granatów i pociskami karabinów maszynowych. Całe połacie murów powyrywane Jakieś zwęglone resztki urządzeń biurowych. Podłogi zasłane masą tłuczonego szkła i zalane wodą Gdzie niegdzie krew. Tu i ówdzie przy wąskich szparach w murze czujka z karabinem, wpatrzona w zewnętrzny świat: 30 do 40 mtr. od jednej z tych czujek z takiej samej jak nasza szpary, po drugiej stronie Alei wyziera lufa niemieckiego ckm.

Upał i swąd spalenizny. Schodzimy do schronu w podziemiu gdzie odpoczywa wolna część załogi tego bastjonu walczącej Warszawy. Wchodzimy i stajemy zaskoczeni kontrastem: jasne, duże pokoje, tak czyste, w takim ładzie i harmonji, że wprost pojąć nie można, iż to ta sama Poczta Dworcowa. W głębi starannie przystrojony ołtarz. Kwiaty. Dźwięki muzyki. Kroki na betonowej podłodze sciszają czysto zamiecione chodniki. Na łóżkach i pryczach śpią, lub półgłosem rozmawiają wypoczywający żołnierze. Wejście Komendanta niczego nie zmienia w tych wypoczywających pokojach. Jedynie tylko podoficer służbowy melduje się. I to melduje się półgłosem, by nie budzić kolegów.

W jednym z pokojów tworzy się mała grupka. Urywki krótkich rozmów. „Ach, gdybyśmy mieli odpowiednią broń"... „Rany boskie żebyśmy tylko mieli odpowiednią broń, to w kilka godzin nie byłoby Szkopów w Domu Turystycznym i w Wigu".

NA PUNKCIE OBSERWACYJNO - ALARMOWYM.

Komendant skończył inspekcję. Mamy przejść na teren zabudowań fabryki Bormana, które zabezpieczają gmach Dworca Pocztowego od zachodu. Znów jesteśmy na ulicach i podwórzach. Znów skokiem przebywamy otwarte dla obstrzału przejścia W paru budynkach najbliższego sąsiedztwa są już Niemcy i Ukraińcy. Polują na każdy z naszej strony nieostrożny krok.

W jednej z bram melduje się u Komendanta por. Zdunin, dowódca tego całego odcinka. Wysoka sylwetka, blada twarz, broda, która zdążyła już wyrosnąć w ciągu tych trzech tygodni walki — i równy, spokojny głos, wyrażający zwięźle jasną myśl. Rozmowa — jak wszystkie rozmowy w tym szaleńczym mieście — dotyczy broni i amunicji.

Odchodzę o kilka kroków na róg Miedzianej i Srebrnej, gdzie w barykadę wbudowany jest schron jednego z naszych punktów obserwacyjno alarmowych. W schronie paru młodych ludzi z bronią i oczami utkwionymi w niewielki otwór.

— Niech Pan się zbliży, to kino nic nie kosztuje — uśmiecha się jeden z nich do mnie. — Tylko główkę niżej, jeszcze niżej. Widzi Pan jak tam jest?

Widzę! Dobrze widzę, jak tu jest na tym froncie bliskiej Woli. Barykada niemiecka jest w odległości niecałych 70 mtr. Tam też ktoś patrzy przez szpary otworu, czyhając na każdy nieostrożny ruch.

Słońce piecze nieznośnie. Siadam na skraju schronu i patrzę na dwóch młodych ludzi. Jeden z nich nie musi obserwować przedpola. Ma na kolanach otwartą książkę. Na mój pytający wzrok odpowiada:

— To z „Bibljoteki Wiedzy" —Kendala „Nowoczesna Alchemia". Zna pan to może? Nigdy nie myślałem, żeby można było tak ciekawie napisać podręcznik chemji.

W MURACH FABRYKI BORMANA.

Idziemy znowu. W ciągu ostatnich kilku dni fabryka Bormana stała się bodaj bardziej eksponowaną placówką, niż Poczta Dworcowa. Tutaj ostatnio kieruje się silny ogień niemiecki. Tu teraz nieprzyjaciel nęka nas wypadami. Mijamy dwie świeże mogiły, usypane dziś rano. Z otworu czujki widzimy flagę hitlerowską powiewającą w odległości 50 metrów.

(Dok. na str. 2-giej)

Anglia powinna spłacić dług

Prasa londyńska o Powstaniu

LONDYN, 19.8. — *Wickham Steed,* jeden z najwybitniejszych publicystów angielskich, odzwierciadlający w swych artykułach i pogadankach radiowych poglądy brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych i cieszący się dużym autorytetem w kołach politycznych — w ostatnim sprawozdaniu radiowym o sytuacji międzynarodowej, wygłoszonym dnia 18 b. m. — poświęcił specjalną uwagę Powstaniu Sierpniowemu.

„Wskutek jakichś zupełnie *niezrozumiałych powodów lub nieporozumień* pozwolono na to, aby Warszawa pozostawiona została *samotna w walce i bez pomocy.* Pomocy tej Polakom udzielić musimy *jak najśpieszniej i w jak największej ilości,* w postaci broni, amunicji i osłony lotniczej. Żołnierzy polskiej AK *świat musi uznać za regularnych żołnierzy współwalczących,* w przeciwnym bowiem razie dojść może do tego, że z chwilą oswobodzenia Warszawy — oswobodzone będą same groby i zgliszcza".

Sprawozdawca wojskowy *„News Chronicle"* również omawia walki w Warszawie. „Wiele osób w Anglii — pisze on — zapytuje czy Powstanie nie było przedwczesne. Wszyscy jednak jednomyślnie podziwiają odwagę i waleczność Polaków. Nie możemy mówić o omyłkach dowódców Powstania w Warszawie, nie znamy bowiem wszystkich faktów. Gen. Bór miał niewątpliwie bardzo trudną decyzję. Słychać było już działa sowieckie pod Warszawą i gdyby nie ruszył *Moskwa mogła by mu zarzucić zupełną bezczynność przy wyzwalaniu stolicy Polski z pod okupacji niemieckiej".* Następnie sprawozdawca „News Chronicle" zajmuje się przesyłaniem zrzutów i wykazuje jakie są trudności przy dostarczaniu powietrzem broni. „Niemniej trudności te muszą być pokonane — stwierdza dziennik, — dostawy muszą być dostarczone. *Anglia spłaca obecnie dług, który zaciągnęła wobec polskiego lotnictwa w czasie bitwy o W. Brytanię w 1940 r."*

Niemcy ewakuują się z Finlandii

SZTOKHOLM, 19. 8. — Do Helsinek przybył marsz. Keitel, szef kwatery głównej niemieckich sił zbrojnych. Wizyta jego w stolicy Finlandji trwała zaledwie 24 godziny i jak przypuszczają w tutejszych kołach dyplomatycznych — pozostaje w związku z zawiadomieniem Berlina przez marsz. Mannerheina, że rząd helsingforski szuka kontaktu z rządem moskiewskim, celem zawarcia odrębnego zawieszenia broni.

Według tych samych informacji Niemcy przygotowują się do ewakuowania swych wojsk z północnej Finlandji i północnej Norwegji

Z FRONTÓW

Wyścig do Sekwany wygrany

Akcja wojsk alianckich na południu

Niemieckie klęski na ziemiach polskich

Cofające się w popłochu *wojska gen. von Klugego zostały faktycznie rozbite na dwie grupy.* Część ich tkwi jeszcze w kotle pod Falaise, część szybko podąża ku Sekwanie. Jednakże *wyścig do Sekwany został faktycznie rozstrzygnięty na korzyść Amerykan.* Już w piątek Amerykanie stanęli nad Sekwaną w okolicy Mautes i Vernon, rozpoczynając odrazu akcję przeciwko nadciągającym tam siłom niemieckim.

W ten sposób wojska niemieckie zamknięte zostały jak gdyby w podwójnym kotle: pod Falaise i nad Sekwaną. *W obu tych kotłach trwa niszczycielska akcja,* prowadzona zarówno przez alianckie wojska pancerne, jak przede wszystkim przez lotnictwo, *czynne nad polami bitew w ciągu całych dwudziestu czterech godzin.* Doprowadza to żołnierzy niemieckich do prawdziwej paniki. Na tym tle dochodzi do ostrych starć pomiędzy niektórymi oddziałami Wehrmachtu, domagającymi się kapitulacji, a formacjami SS, stojącymi na stanowisku dalszej walki.

Coraz więcej departamentów Francji wewnętrznej objętych jest przez działania powstańcze. W Paryżu nastrój wrzenia; radio milczy już od godz. 14ej we czwartek.

Na wybrzeżu Morza Śródziemnego dalszy pochód wojsk alianckich ku północy, gdzie *osiągnięto już punkt odległy o około 50 km od wybrzeża. Jedna z grup marszowych okrąża największy port wojenny całej Francji Toulon.* Opór niemiecki w niektórych punktach nieco tężeje, na ogół jednak pozostaje bardzo słaby. Teren całkowicie uwolniony już od oddziałów niemieckich *został w ciągu ostatnich 24 godzin podwojony* i wynosi obecnie ponad 2.500 km kw.

*

Na froncie wschodnim mnożą się oznaki przejścia wojsk sowieckich do ofensywy na całym froncie. *Według komunikatu niemieckiego, w piątek rozpoczęła się silna i na szerokim froncie przeprowadzona sowiecka ofensywa na północo-wschód od Warszawy, przy użyciu wielkich sił piechoty, wspieranych przez czołgi i artylerię.* Komunikat sowiecki o tej ofensywie milczy, natomiast angielski korespondent wojenny z Moskwy z wielkim naciskiem podkreśla, że zdobycie Sandomierza będzie miało *decydujące znaczenie dla bitwy o Warszawę,* gdyż z tą chwilą *południowa grupa wojsk sowieckich na lewym brzegu Wisły zostanie skierowana ku Warszawie,* od której dzieli ją już tylko kilkadziesiąt kilometrów.

Z Komendantem Monterem

(Dok. ze str. 1-szej)

Dowódcą jednej z sekcji jest 16-letni „Generał“. Najpierw było to żartobliwo-kpiące przezwisko. Dziś jest to pseudonim otaczany szacunkiem. Szesnastoletni chłopiec wybił się na dowódcę sekcji i gdy wchodzimy na jedną z najbardziej wysuniętych placówek — tak zwaną „Kurzą Stopkę“ — Generał melduje się Komendantowi Monterowi jako jej dowódca. Jasne, otwarte spojrzenie, zdecydowany głos i jakże męska sylwetka w tym wyrastającym z dzieciństwa młodym człowieku. Zresztą cała sekcja Generała jest mniej więcej w jego wieku.

— Szkop! Szkop! Prędzej karabin!

Generał przerywa meldunek. Zdunin chwyta podany mu karabin i chwile celuje. Na torze, w odległości około 200 metrów, widać wychylającego się Niemca. Chwila napięcia — strzał! Jasny gwint — pudło!

— Tak tu na siebie wzajem ciągle polujemy — mówi Generał.

— Raz jest pudło, a kiedyindziej pudła nie ma — dodaje podchorąży Molmar. Wczoraj zrobiłem wypad na róg Pańskiej i Towarowej z czterema ludźmi. Dokuczał nam tam ukraiński ckm. Wytłukliśmy sześciu ludzi obsługi i zniszczyliśmy ckm oraz granatnik.

Idziemy od placówki do placówki. Dziwaczna wojna, dziwaczny front: nieomal tuż za plecami najbardziej wysuniętych posterunków — kobiety piorą i szyją, mężczyźni-cywile coś tam majstrują, a obok bawią się mali chłopcy. Jest ich trzech. Siedem-dziesięć lat. Mają w ręku patyki, którym nadali kształt karabinów. Jeden z chłopców przymocował do swego „karabinu“ charakterystyczną, poprzeczkę: ma to być magazynek „rozpylacza“.

— Z ludnością cywilną — mówi do Komendanta Montera porucznik Zdunin — żyjemy do skonale. Żeby Pan Komendant widział, jak nam wspaniale pomogli przy budowaniu barykady, gdy plac Kazimierza był w niebezpieczeństwie. Pomagają nam i kobiety, i mężczyźni jak moggą. Tylko bardzo im tu ciężko z aprowizacia. Czyby Pan Komendant nie mógł wpłynąć na kogo tam należy w szybszym zorganizowaniu dożywiania? Dajemy z naszego kotła codziennie kilkadziesiąt porcji, ale to kropla w morzu.

„WODA! UPRZEJMIE ZAPRASZAMY!“

Wracamy. Przechodzimy bez zatrzymań przez tereny wymarłe i przez tereny żyjące niemal normalnym życiem. Przez zawiłe podziemne korytarze i pod murami ostrzeliwanych przecznic.

— Dobrze się chodzi z Monterem — mówi do mnie podchorąży, towarzysz inspekcyj Komendanta. — Tym swoim spokojem i niezwracaniem uwagi na niebezpieczeństwo doskonale wpływa na otoczenie.

Wchodzimy na odcinek Pańskiej, który robi wyjątkowo przyjemne wrażenie. Widać ludzi sprzątających gruzy i usuwających szkło. Jezdnia i chodniki zamiecione, w bramach nie widać uchodźców — widocznie rozmieszczono ich po mieszkaniach. Na bramie domu Nr 10-12 wielki, czytelny napis: „Woda źródlana do gotowania. Uprzejmie zapraszamy!“

Komendant uśmiecha się.

— Przyjemnie jest odwiedzić dobry oddział żołnierski. Ale przyjemnie jest także obserwować inicjatywę, zaradność, ład i dobrą organizację w „cywilnym świecie“. Warszawa, jak rzadko który teren wojenny, zespoliła ze sobą ludność i wojsko.

Trzeba było, niestety, przerwać ten ciekawy temat. Droga nagle zweziła się w ścieżkę. Musieliśmy iść gęsiego. Mijaliśmy pracującą na zwałach gruzów grupę kilkudziesięciu niemieckich jeńców.

Redaktor.

Zaopatrzenie Warszawy w wodę

W związku z niedostateczną działalnością warszawskich filtrów Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie dotyczące uruchomienia studzien zastępczych.

W pierwszym rzędzie zaleca się jaknajoszczędniejszą gospodarkę wodą. Woda pozostała po umyciu lub praniu winna być używana do zmywania ustępów.

Studnie zastępcze albo już istnieją (studnie artezyjskie lub t. zw. abisyńskie), bądź też będą przygotowane dla użytku wojska i ludności cywilnej. Wodę ze studni pić można jedynie po jej przegotowaniu. Studnie, których uruchomienie wymaga fachowych sił, zgłosić należy natychmiast do Rejonowych Delegatów Rządu. Specjalna Komisja Techniczna przystąpi do budowy studzien czerpanych. Opiekę nad studniami powierza się komendantom OPL domów, na terenie których studnie te się znajdują.

W rejonie III uruchomiono już z inicjatywy komendantów domu 13 studzień. Dalsze 4 studnie są w budowie.

AK broni się i atakuje

Przybycie oddziałów leśnych

Wczoraj na wszystkich prawie odcinkach walk w Warszawie zaznaczyło się pewne odprężenie. Napór niemiecki był mniej intensywny w tych rejonach, gdzie przez parę dni ostatnich trwały najostrzejsze walki. AK utrzymała wszystkie swe stanowiska, w kilku punktach rozszerzyła opanowany teren. W jednej z dzielnic weszły do walki nowe oddziały leśne, przybyłe do Warszawy, przynosząc wydatną pomoc w działaniach.

Ponadto o działaniach silnej partyzantki meldują z rejonu Laski - Łomianki.

Na Starym Mieście nasilenie walk zmniejszyło się. W nocy z 18 na 19 bm. Niemcy podpalili kościół Panny Marii na Nowym Mieście. Kościół uległ zniszczeniu. Warszawa straciła najstarszą swą świątynię, jedyny zabytek romańskiego stylu, jedno z najpiękniejszych dzieł architektury.

Walka o Królewską

Najgorętszym frontem walki była wczoraj ul. Królewska, na którą Niemcy nacierali od świtu. Po silnym przeciwuderzeniu naszych oddziałów nastąpił nowy atak niemiecki, który odparto. Gmach „Zachęty“ jest obsadzony przez nieprzyjaciela. Do sąsiedniego budynku Gimnazjum im. Reja zdołali Niemcy wedrzeć się na najwyższe piętro po dachach domów — wszystkie ich natarcia na niższe piętra zostały odrzucone. Z Krakowskiego Przedmieścia Niemcy ostrzeliwują Nowy Świat, zwłaszcza barykadę przy Wareckiej.

Trwają walki wzdłuż Emilii Plater, głównie między Wspólną i Hożą. Oddziały nasze utrzymały tu wszystkie swe pozycje, chociaż pożary domów zmuszały je do przejściowego wycofywania się. Niemiecka załoga Pasty przy Piusa nie ma elektryczności. Żołnierze AK przecięli kable elektryczne przy tym budynku. Dokonano pomyślnego wypadu na punkt niemiecki na rogu Marszałkowskiej i Sikorskiego (Żywiec). W gmachu Dworca Głównego Niemcy wybijają sobie otwory strzelnicze.

Koszary na Ciepłej i „Pluton“ odbite

W rejonie Chłodna — Grzybowska dzień był spokojniejszy. Niemcy zostali wyparci z koszar policyjnych na Ciepłej, oddział por. Hala obsadził ponownie składy „Plutona“ na rogu Ciepłej i Grzybowskiej. Nadal toczą się potyczki o ulicę Krochmalną. Niemiecki pociąg pancerny, manewrujący na torach, obstrzeliwał przez całą noc z 18 na 19 bm. ulicę Chmielną silnym ogniem.

Fabryka Bormana jest trzymana przez AK mimo nacisku Ukraińców, trwającego od 2 dni, skierowanego z Dw. Towarowego na ul. Towarową. Wypady oddziałów nieprzyjacielskich są zwalczane skutecznie.

Zauważono znaczne pożary na Dw. Towarowym zajętym przez Niemców. Paliły się m. in. magazyny, zapewne podpalone przez samych Niemców.

Na Powiślu po względnej ciszy dn. 18 bm. Niemcy wczoraj w południe atakowali rejon Dobrej, Solca i Tamki ogniem kanonierki z Wisły, baterii z brzegu praskiego i granatnikami. Ogień trwał ponad godzinę. Są ofiary w ludziach.

Na południowych krańcach Warszawy

W Mokotowie AK panuje nad terenem, rozciągającym się od Madalińskiego aż do Służewca Poza południowym skrajem tego obszaru trwały wczoraj silniejsze walki. Niemcy zajmują klasztor Dominikanów na Służewie. Mają stąd obstrzał Henrykowa, pól dookoła i domów dalekiego Mokotowa i stale prowadzą nękanie ogniowe. Czuwają nad drogą do Wilanowa, nad drogą na Siekierki i nad połączeniem z miastem.

Ukraińskie zbrodnie i ukraińska głupota

Codzień nowe potworne zbrodnie popełnia niemiecki wróg. Niemiecka policja i łotry z SS dopełniają pięcioletniego dzieła mordów i nikczemności. W walce z Powstaniem hańbą okrywa się niemiecka armia, uderzająca w bezbronnych i cywilnych, nie cofająca się przed żadnym okrucieństwem i podłością.

Ale najdzikszym narzędziem nieprzyjacielskiego terroru w Warszawie stali się od pierwszego dnia Powstania—Ukraińcy. Niepodobna wyliczać długiej listy popełnionych przez nich morderstw masowych, gwałtów, grabieży i bestialstw. Ich głównie rękoma Niemcy palą całe dzielnice, ich rękami dziko mordują Polaków.

Straszliwe dzieje całego wielkiego rejonu od placu Narutowicza do pomnika Sapera są ledwie cząstką zbrodni popełnionych rękami ukraińskimi.

Podobno sprowadzono do Warszawy oddziały osławionej dywizji SS „Hałyczyna“. Nie w tym rzecz jednak, jakie formacje i pułki tu występują. Tragedia leży w fakcie, że — nie po raz pierwszy — wspólny wieczny wróg niemiecki pchnął Ukraińców do walki z Polakami. Ukraińcy przegrali całą swą grę czasu tej wojny sromotnie. Wszystkie ich nadzieje i rachuby polityczne sypią się w gruzy — czeka ich jeszcze srogi porachunek i kara. Ale najstraszniejszym jest, że ponoszą straszliwą klęskę moralną, z której nie prędko zdołają się podnieść. Że między swym narodem a narodem polskim wykopali nową przepaść, która dziś wydaje się przepaścią nieprzebytą: z nienawiści i krwi.

Jedną z praktycznych wskazówek, jakich można udzielić mieszkańcom Warszawy w walce z pożarami jest natychmiastowe usunięcie firanek i portier z okien i drzwi. Lekkie tkaniny bowiem ogarnięte ogniem przyczyniają się do rozszerzenia pożar

Co wpierw ratować

Niemowlęta wymierają!

Giną ci najmłodsi, nowe przyszłe pokolenie, nasza nadzieja i rękojmia przyszłej siły. Rodzą się i umierają. Umierają z braku mleka. Niemowlę musi mieć mleko. Niedożywione udręczone matki nie posiadają pokarmu. Warszawa powstańcza odcięta jest od wszelkiego dowozu nabiału.

Ale w Warszawie znajdują się jeszcze pewne zapasy mleka skondensowanego. **Wiemy że się znajdują.** Wiemy, że są w rękach niektórych właścicieli sklepów lub kawiarni, w oddziałach AK. i u ludzi prywatnych. Podobnie rzecz się ma z kaszą manną, ważnym odżywczym środkiem dla osesków. Mleko i manna są zbędne jeśli chodzi o ludzi dorosłych. Decydują natomiast o życiu lub śmierci niemowląt.

Obywatele stolicy!... Zwracamy się do was z gorącym apelem. Jeżeli posiadacie wymienione produkty, przeznaczcie je dla dzieci. Ratujcie dzieci, nasze, wasze, polskie, warszawskie dzieci.... Gmachy zwalone odbudujemy, — straconego młodego pokolenia nie odbudujemy. W miejsce zniszczonych świątyń wystawimy ku Bożej chwale nowe, piękniejsze, lecz biada nam, jeśli w tych świątyniach zbraknie czystych głosów dzieci! Przyszłość Warszawy nie zależy od ilości zrujnowanych domów, lecz od psychicznej i fizycznej formy narodu.

Ratujmy dzieci!..

Ratować trzeba rozsądnie. Apelujemy zatem, by każdy kto posiada bodaj jedną puszkę mleka, ofiarował ją na rzecz niemowląt, nie w formie jednak indywidualnej zapomogi udzielonej znajomym i potrzebującym matkom, lecz na ręce „kuchni mlecznych“ umiejących lepiej wykorzystać kondensowane mleko i przygotowywać zeń potrzebną dzieciom mieszankę. W ten sposób obdzielić można znacznie więcej dzieci.

Nie wątpimy, że ofiarodawcy się znajdą. Nie wątpimy, że ani jedno serce nie zostanie głuche na nasze wezwanie. Mleko i mannę oraz siemię lniane, ryż masło prosimy składać pod adresem Zgoda 15 — kuchnia dziecięca, oraz ul. Złota 34 m. 3 w godzinach od 9 do 17.

Szpital pod opieką społeczeństwa

W szpitalu przy ul. Pańskiej leży blisko 500 chorych. Są to przeważnie lżej ranni, cięższe wypadki przesyła się na Śliską. Zresztą oddział chirurgiczny na Pańskiej robi wszelkie zabiegi — prócz dużych operacji brzusznych. Przy szpitalu działa ambulatorium czynne codziennie dla cywilnej ludności.

Szpital powstał w pierwszych dniach Powstania i został wyposażony w łóżka, pościel i sprzęt przez ofiarność cywilnej ludności. Również mieszkańcy okoliczni całkowicie zaopatrywali szpital w żywność, aż do 15. b. m. gdy aprowizację szpitala przejęła AK. Sale chorych są bardzo czyste, opieka lekarska i całego personelu — według wszystkich rannych—nadzwyczajna.

Szpitale potrzebują przede wszystkim: materaców, sienników, koców, a także środków opatrunkowych. Wzywamy wszystkich do przyjścia z po-

Strażacy Powiśla

Na Powiślu powstał ochotniczy oddział straży ogniowej, który przejawia dużą ruchliwość i inicjatywę. Oddział już posiada motopompę i trzy samochody. Przed paru dniami tabor powiększył się, gdyż strażak kapral „Halinka“ potrafił sprzątnąć Niemcom opancerzony samochód ciężar. „Ford“, stojący niedaleko pałacu Staszica.

Nie wszyscy wiedzą, że jedną z ostatnich podłości niemieckiego okupanta było (w końcu lipca) wywiezienie taboru i załogi warszawskich straży ogniowych — jakoby do Lipska. Wobec strażaków zastosowano przymus. Ci, którzy przeciwstawili się nakazowi wyjazdu, zostali aresztowani i osadzeni przeważnie na Szucha. Pewna liczba strażaków zdołała uniknąć wywiezienia i bierze dziś udział w walce stolicy z pożarami.

Za pijaństwo sąd wojskowy

Komendant Okręgu Warszawskiego AK, Monter, ogłosił następujący rozkaz:

„Stwierdzono, że oddziały i pojedyńczy żołnierze nadużywają alkoholu, co w dużej mierze przyczynia się do osłabienia gotowości i czujności oddziałów. Oddział podniecony alkoholem i chwilowo brawurowy, jest po paru godzinach nie do użycia.

„Polecam wszystkim dowódcom ogłosić natychmiast, że rozpijanie się będzie ścigane najsurowszymi karami, a ze względu na stan walki w jakiej trwamy, winni będą oddawani pod Wojskowy Sąd Specjalny.

„O wszystkich wypadkach niestosowania się do mego rozkazu, polecam organom bezpieczeństwa i żandarmerii meldować najbliższemu starszemu Dowódcy AK“.

WZW

POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH

— Jędrzejczakowie ze Smolnej, proszą o danie znaku życia Andrzejewskich, zam. przy ul. Świętojańskiej 21. Obecny adres ul. Pierackiego 10.

— M. i B. Malczykowie z Grochowa zawiadamiają Nocków i Janasików z Wilczej 52, że żyją i mieszkają Pierackiego 10.

— Tośki, Zimka i matki z Dantyszka poszukuje Krzyśka. Wiadomość Marszałkowska 132 m .16 lub przez Biuletyn dla Foski.

— Rokicki Jerzy poszukuje żony Leny, Basia, Leszek i Zbyszek są na Hożej.

— Wimmer Antoninę prosi Jurek o wiadomość przez prasę lub pocztę polową. Adres: Opel. Centrala Poczty.

— Jacka, Julka i Tomasza H. prosi o wiadomość Basia. Pańska 52a m. 12. Mamusia ranna, pod opieką.

— Zapolskiego Lucjusza prosi Olga Majewska o wiadomość, Sienna 28 m. 3 lub Złota 32.

— Ziuta prosi mateczkę i Hankę o wiadomość do Nuny. Dzieci Jadzi zdrowe. Sienna 28.

— Aleja Szustra 36 m. 17. Jestem zdrów, Jurek również. Proszę o wiadomość: Śniadeckich 14. Ojciec.

— Ojciec prosi o wiadomość Piusa 42 m. 94 o Zygmuncie Szczepaniaku.

— Halina prosi o wiadomość o Ince z ul. Muranowskiej na Koszykową 49 m. 29.

— Regulskiego Wincentego oraz dzieci Stefana, Henrykę, Ryszarda poszukuje matka. Hoża 47 m. 12.

— Bogdańskiej Teofili z córeczkami, Bogdańskiej Marii z córeczką, Bogdańskiej Zofii, Wójcickiej Felicji z córeczką poszukują Antek i Jurek. Chmielna 68 m. 44.

— Andrzejewska Ada poszukuje syna Wojtka. Topiel 23 m. 7.

— Katieszczenko Stefan i Kazimiera proszeni są o wiadomość o sobie na Pierackiego.

— „Giśka" poszukuje podch. Maleckiego. Poczta Polowa 101 ppor. Zawisza.

— Grzegorzewskiej Marii i Jerzmanowskiej Zofii poszukuje Janina Małkowska. Wilcza 11 m. 5.

— Obnińscy z córką i bratową zawiadamiają, że są zdrowi. Mokotowska 25. Proszą o wiadomość córkę Zosię i rodzinę z Krakowskiego 7.

— Linę, Stefę i Ninę prosi siastra o wiadomości. Koszykowa 49 m. 29.

— Stach przesyła pozdrowienia Irenie i Kajtusiowi, babci Teofili, szwagrostwu Basi i Stachowi z Żoliborza. Wilcza 19-5.

— Matka zapytuje o Halę z Politechniki (Kaja). Poczta Polowa 75a. Hel.

— Starego z Mariańskiej zawiadamiam, że wszyscy są zdrowi. Paweł i s-ka.

— Kowalska Krystyna zawiadamia matkę w Pruszkowie, że jest z rodziną na Hożej 64.

— Rudowski St. Hoża 68 m. 7 poszukuje żony i syna.

— Barbara z córeczką WandąMałgorzatą prosi o wiadomość męża Tadeusza. Marszałkowska 68 m. 15.

— Kubczyk Krystyny z Okrąg 2 m. 12 poszukuje mąż. Marszałkowska 48 m. 18.

— Bendkowski Jan-Eryk proszony jest o zgłoszenie się na Hożą 1, dla matki u p. Więckowskiej.

— Wujek z Wiktorskiej 21 przesyła wszystkim pozdrowienia.

— Goc Jadwiga z rodziną proszona jest o wiadomość dla Ireny Tatkowskiej. Kopernika 11.

— Owsikówna Zosia, Krystyna i Marysia proszone są o wiadomość dla rodziców. Tamka 26.

— Parczewskiego Jerzego rodzice proszą o wiadomość na Topiel.

— Czarciński Wojtek proszony wiadoomść. Tamka 37 m. 53.

— Pill Emilia prosi o wiadomość syna i męża. Tamka 35.

— Balasińskiego Władysława i kuzyna Tolka prosi matka o wiadomość. Drewniana 3 m. 12.

— Malcher Jadwiga jest Cicha 4 prosi o wiadomość.

— Dąbrowski Antoni poszukuje żony Anieli i córki Alicji, wiadomość Szczygla 6 m. 18.

— Falkowski obecnie Tamka 46 m. 33 prosi o wiadomość o rodzinie zamieszkałej Konarskiego 7 m. 6.

— Rodzinę Sadowskich i Mińskich zawiadamia dziadek, że jest zdrów.

— Grabowska Zofia Nowy Świat 22 m. 94 prosi o wiadomość Popowskich z ul. Raszyńskiej Nr. 8 oraz Jadwigę Męczyńską z ul. Suchej 30 willa Stanisławskich.

— Krawczyk Zofia poszukuje rodziców i rodzeństwo z Elektoralnej, wiadomość Sienna 69 m. 59.

— Godlewska Lonia z Grzybowskiej 23 szuka brata Bolesława i męża Zbigniewa. Wiadomość Tamka 42 m. 30.

— Nemo poszukuje Zuzy i Jeania z Żabiej, wiadomość Krucza 29 m. 22.

— Sandomierska 21. Cиociu prosimy o wiadomość Drewniana 8.

— Kłosowski Stanisław, Zajęcza 1-a, poszukuje córkę Irenę.

— Piekarskiej Sabiny z ul. Dolnej 37 poszukuje mąż, wiadomość do „Robotnika" lub Elektrowni.

— Cech Władysław Tadeusz są wraz z Marychną na Drewnianej 8, proszą o wiadomość gdzie jest ojciec.

— Jadwiga Walczak proszona o wiadomość dla Zbyszka. Widok 2.

— Kaczorek Helena prosi o wiadomość matkę Ostrowską Bronisławę na Sosnową 4.

— Włodarek Zofia prosi o wiadomość matkę Grell Felicję i siostrę Włodarek Helenę na Pańską 35.

— Anna Lewicka z ul. Górskiego 4 zawiadamia Marię Piskorek, że wszyscy żyją i są na miejscu.

— Anna Woźniak, Zielna 42, prosi o wiadomość synów: Czesława i Tadeusza, obecnie Górskiego 4.

— Julę, prosi o zawiadomienie o rodzicach, siostrze i Janku Szpitalna 5 m. 18.

— Zuzanna Scholc prosi o wiadomość męża i rodziców Boduena 5.

— Zośka co się dzieje z Pawełkiem? Iwan. Widok 14.

— Mada ze Złotej 78 prosi o wiadomość Stefę Zalewską.

— Pieńkowski Julian prosi żonę i syna Andrzeja o wiadomość. Złota 78.

— Wlada prosi Michalinę Gnoińską o wiadomość na Złotą 78.

— Barbara Ziemińska prosi Wojtka z ul. Krasińskiego o wiadomość. Złota 78.

— Janina Szymonikowa poszukuje córki Danusię i Pelagię. Chmielna 38 m. 12.

— Aleksandra Romaszewska prosi męża Jana o wiadomość. Złota 78.

— Tadzik, Bolek Lunio dajcie wiadomość, my wszyscy zdrowi. Daube Szpitalna 5.

— Janina i Tadeusz Bujnowscy — proszeni są o wiadomości o sobie do kom. OPL — Warecka 15.

— Jasio, Lodzia i mamusia z Jadzią są zdrowe.

— Jan W. Z Ludowej 12, zawiadamia rodzinę, że jest zdrów.

— Waleria Zglennicka prosi męża Marcina o wiadomość. Złota 78.

— Kozłowska Małgorzata prosi syna Karola o wiadomość na Złotą 62 do Jurka.

— Andrzej (lat 10) i Zosia (lat 8) Biedrzyccy z babcią Leszczyńską dajcie znać o sobie i kierujcie się na Pańską 13. Wasi rodzice żyją i czekają na was.

— Żona zam. Solec 105 m. 2 prosi o wiadomość męża Jana oraz brata Kazimierza. Olga i Czesława proszone są o wiadomość pod Topiel 16.

— Władka z Czackiego 14 m. 7 prosi o wiadomość Ciocię i brata Kazika z Wiktorskiej 2.

— Elektryk „Sebastjan" jest zdrów, najbliższych prosi o wiadomości w biuletynie do W. Z. W. gr. techniczna dla Sebastjana

— Dąbrowska Marja zamieszkała Tłomackie 13 proszona jest o podanie do biuletynu wiadomości o sobie i adresu.

— Marta i Stanisław Hulewiczowie z ul. Czackiego 3-5 są zdrowi i proszą rodzinę zawiadomić o sobie.

— P. Majewscy żyją i mieszkają na Drewnianej w szkole. Proszą o wiadomość Halinę Bielawską zam. na Przejazd 1.

— Jurek Grzegorzewski prosi rodzinę o wiadomość pod adres: Czackiego 6—13 i co się dzieje z Januszkiem Januszewskim.

— Irena Majewska jest Chmielna 34 (szpital) prosi o wiadomości Stasia, Jadzię, Wigę, Edka.

— Jadziu, Zbyszek i Zosia zdrowi. Brak wiadomości o mamie, Irenie i Dzidzi. Daj znać Szpitalna 8, pp. Lipińscy — dla Barbary.

— Jan Plackowski, Złota 22, prosi wiadomości o żonie Eleonorze, Mokotów, Fałata 2.

— Sajdlowa Józefa z Krakowskiego 5 poszukuje 3-miesięcznej córeczki, męża, sióstr Żukowskiej i Wyszkowskiej. Zawiadomić Sanitariat PKO ul. Świętokrzyska, Szkolna 5 m. 10, Dobra 57 m. 33.

— Przyborowska Maria, zam. Sewerynów 5 (dom spalony) poszukuje Biuro Inform. PKC Pierackiego 17 m. 5.

— Ołtarzewska Halina, zam. 3-go Maja 2 poszukuje Biuro Informacyjne PCK Pierackiego 17 m. 5.

— Bębenek Maria siostra PCK lat 27, zam. Tamka szuka Zbyszek ze Wspólnej.

— Raczyński Kazimierz zam. Chodkiewicza 1 poszukuje Helena Powierzyna Dobra 22-50.

— Januszkiewicz Józef z żoną z Nowego Zjazdu 7 i Kuźnicki Wacław z dziećmi z ulicy Widok 24 prosi o wiadomość Janina Broniewska z Okólnika.

— Poszę o wiadomość o rodzinie Marcinkowskich z Bednarskiej 23. Monika szpital prowizoryczny Nr 1.

— Maria Wróblewska znajduje się przy ul. Górskiego 6 m. 11 i prosi o wiadomość o Jadzi i Janku z ul. Chłodnej 66.

— Proszę o wiadomość o: Stanisławie i Bolesławie Niemyskim pod adr. Lidia Gerłowska - Niemyska, Marszałkowska 137, dom Bata.

— Proszę o wiadomość o Basi Birkenmajer i jej rodzinie. Jestem zdrów i między swoimi chłopakami. Adres pryw. Mokotowska 52 m. 12 — Alfred.

— Gorzkowską Marię, Anię i chłopców zawiadamiają Andrzej i Inżynier, że są zdrowi, proszą o wiadomość. Szpitalna 4.

— Kasia i Andrzej proszą Irenę Stańczykowską Misyjna o wiadomość o sobie i bliskich. Szpitalna 4 m. 8.

— Bogdan K z Mickiewicza jest zdrów. Przy pierwszej okazji wróci do domu.

— Kruk Stanisław zawiadamia Annę i Wacławę z Koprowskich w Ursusie, że jest z Jaśkiem. Są zdrowi. Złota 3.

— Ruszczykowska Zofia prosi o wiadomość o córce Stefanii. Lipowa 4a.

— Szczepańscy z Elektoralnej 7 proszeni są o wiadomość. Nowy Świat 54.

— Danusia K-K prosi Zbyszka Jakub, lub Polona o wiadomość o Czesiu M. i Czesiu N. Lipowa 4a m. 3.

— Stacha prosi o wiadomość Szczerbińską Ziutkę na Lipową.

— Wiadomości o Górskich Marii i Józefie prosimy kierować Czackiego 4. Książyk.

— Mietek i Allan z „Baszty" wiadomości od was oczekują rodzice. Czackiego 4, schron.

— Okońska Eugenia lub osoby mające o niej informacje proszone są o natychmiastowe zgłoszenie ich do Ryszarda Cieśli przez B. I.

— Magda Malarz poszukuje Wnuka. Wiadomość kierować X komisariat por. Sadowski.

— Rodzice plut. Zdzisława Maga proszą o wiadomość do ciotki (Orka, śródmieście, gospoda P. Z. nr 3).

— Niusia prosi matkę Janinę D. o wiadomość.

— Por. Halama prosi „Maryka" o skomunikowanie się z nią. Jest ranna. Krucza 12 m. 9.

— Wolikowska Izabella z Piusa 4 prosi o wiadomość Grzegorza W. Hoża 48 m. 2.

UWAGA!

— Codziennie wpływa do Biura Informacji około tysiąca poszukiwań zaginionych. Drukować możemy najwyżej 130—150 zgłoszeń. Nie gwarantujemy żadnego terminu umieszczenia zgłoszeń.